



Z niwy młodości

Białogard, 1985.07.1-12

„Chrystus w was, nadzieja chwały” - Kol. 1:27.

Tymi słowami powitał nas biblijny kurs, który odbył się w dniach 1-12 lipca b. r. w gościnnej białogardzkiej „Stodole”.

Dzisiaj wiemy, że był on dla nas wspianym spotkaniem z Bogiem, sposobnością służenia Mu i zastanawiania się nad słowami, które On do nas mówi. Nauczył nas pracować nad własnymi charakterami, a także dał możliwość wzajemnego poznania się. Dlatego częścią tej radości pragniemy podzielić się z Czytelnikami pisma „Na Straży”.

Zapewne zapytacie, jak tam było? Otóż - każdy dzień rozpoczynaliśmy społecznością poranną (w grupach), której tematem były kolejne wersety czwartego rozdziału Listu św. Pawła do Efezjan. W ten sposób napełnieni duchowo udawaliśmy się na śniadanie z postanowieniem sprawdzania siebie na punkcie różnych nauk, nad którymi wcześniej zastanawialiśmy się. Po śniadaniu słuchaliśmy wykładów z Pisma Św., którymi usługiwali nam br. D. Krawczyk, br. Cz. Kasprzykowski, br. A. Kubic, br. D. Kopak oraz br. Litkowicz. Tematy, które usłyszeliśmy, dały nam bardzo wiele - były na czasie i odpowiadały na szereg od dawna nurtujących nas pytań i problemów, tak w sprawie doktryn, jak i etyki chrześcijańskiej. A oto niektóre z nich: „Organizacja Nowego Stworzenia”, „Modlitwa”, „Okup”, „Małżeństwo”, „Wysokie Powołanie”, „O tych, którzy podobali się Bogu”, „Restytucja”, „Wtóre Przyjście”, „O obmowie”, „Obierzcie sobie dziś komu byćście służyli”. Wykłady te dostarczyły nam wielu wskazówek, a zanotowane i prze-myślane na pewno długo pozostaną w naszej pamięci.

Czas, jaki mieliśmy po obiedzie, wykorzystywaliśmy na przygotowanie się do studium z Listu św. Pawła do Kolosan. To właśnie studium było chyba najciekawszą formą badania, gdyż każdy z nas miał sposobność coś wnieść do niego. Śpiew, praca w kołach zainteresowań i zajęcia sportowe poprzedzały ostatni punkt programu dnia, którym była (po kolacji) społeczność wieczorna. Dwunasty wykład VI tomu służył nam bardzo cennymi radami na przyszłość.

Czas, jaki spędziliśmy w Białogardzie, nigdy nam się nie dłużył. Byliśmy na dwóch wycieczkach: w Kołobrzegu oraz w pobliskim lesie. Nie był to czas spędzony daremnie: wszędzie widzieliśmy ślady działalności Boga, Jego dzieło mówiło nam o wielkości i mocy Stwórcy. O nasze zdrowie i apetyty dbała stała kursowa kucharka, ciocia Kocowa, za co jej serdecznie dziękujemy. Wiercie nam, że naprawdę piękne były te pierwsze dni wakacji, dlatego przy rozstaniu przyszedł smutek i żal, że to, co dobre, tak szybko się kończy! Pozostała jednak żywa nadzieja i miłość. Bogu niech będą dzięki za Jego błogosławieństwo, za radość i pokój, za to że Jego obecność odczuwamy już wszędzie. Jesteśmy wdzięczni, że dał się nam poznać przez Chrystusa, że możemy być Jego dziećmi. Nigdy nie zapomnimy tych chwil, w których zaczęliśmy rozumieć, co Bóg mówi do nas różnymi sposobami; „Nie bójcie się! Ja zawsze pomogę wam w drodze za moim Synem, Jezusem Chrystusem. Ja was nigdy nie opuszczę”.

Prosimy o modlitwę, aby nasza pewność w Bogu i osiągnięta radość nigdy nie ustała.

W imieniu wdzięcznych kursantów L. S. i A.D.

R-
„Straż”